Kuryer Poznański.

Nr. 272. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 29 listopada 1883.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

[Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych **2** marki **50** fen.; dla zamiejscowych **3** marki **5** fen.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

Poznań, 28 listopada.

(Entuzyazm Hiszpanów dla cesarzewicza niemieckiego i przykre wrażenie we Francyi. — Najnowszy artykuł „Presse“ o odwiedzinach p. Giersa w Berlinie i Friedrichsruhe. — Przyjazd cesarzewicza austryackiego do Pragi. — Przyjęcie posła austryackiego, hr. Załuskiego, na dworze króla Siamu. — Przyjazd nowego posła rosyjskiego do Cetynii. — Instrukcye nowego posła hiszpańskiego w Paryżu. — Nawoływanie prasy francuskiéj do energicznego działania w Tonkinie. — Obrady włoskiéj i francuskiéj Izby deputowanych nad budżetem. — Niepomyślne wiadomości z Sudanu i fanatyzm mahometański.)

Zapał Hiszpanów dla cesarzewicza niemieckiego dochodzi do punktu kulminacyjnego. Zapał ten podnieca jeszcze bardziéj inspirowana prasa madrycka przez to, że wskazuje na to zajęcie, jakie gość niemiecki na każdym kroku okazuje dla Hiszpanii i narodu hiszpańskiego. Wdzięczna więc za to zajęcie ludność stolicy odwzajemnia się bardzo sowicie i na każdym kroku urządza mu owacye, na jakie tylko zdobyć się może fantazya ludów południowych. „Osobistość niemieckiego cesarzewicza — pisze „Union“ — sprawia głębokie wrażenie na ludności. Przedstawia się on oczom jéj jako mąż, wcielający w swéj osobie sławę wojenną i wielkość dostojnego domu Hohenzollernów, powołany do odegrania kiedyś wielkiéj roli w polityce Europy.“ Cesarzewicz, nie obojętny zapewnie na ten zapał rozgorączkowanych Hiszpanów, wyjechał wczoraj do Toledo, gdzie mu również bardzo entuzyastyczne zgotowano przyjęcie. Cesarzewicz zwiedził Alcazar, następnie wspaniały kościół katedralny, powitany w progu świątyni przez Kardynała Arcybiskupa, był późniéj w wielkiéj fabryce broni, przyjmowany wszędzie wspaniale i z uniesieniem przez ludność. Wieczorem miał powrócić do Madrytu, zkąd podejmie dalsze wycieczki w słynne pięknością okolice półwyspu iberyjskiego. Ten entuzyazm Hiszpanów dla cesarzewicza sprawia naturalnie bardzo przykre wrażenie we Francyi. Prasa francuska usiłuje zatém zmniejszyć znaczenie tych rozlicznych owacyi, a nawet podaje niezgodne z prawdą szczegóły, które mają świadczyć, że Hiszpanie przyjmują gościa swego z właściwą im powagą, ale zimno. Ta taktyka francuska gniewa znów dzienniki berlińskie; płacą więc za to hojnie Francuzom szyderstwem i nie zbyt grzecznemi epitetami.

Prasa austryacka, mianowicie ta jéj część, która nie sympatyzuje z tą zawięzującą się przyjaźnią pomiędzy Hiszpanią a Niemcami, z obowiązku jedynie dziennikarskiego zamieszcza owe szczegóły z pobytu cesarzewicza w stolicy hiszpańskiéj a zresztą zachowuje głębokie milczenie. Téj saméj taktyki trzymała się dotąd ta sama prasa w obec odwiedzin p. Giersa w Berlinie i Friedrichsruhe. Położenie jéj było zaiste trudne. Czytelnicy tych gazet mogli się słusznie domagać, ażeby im podano jakieś wyjaśnienie a z drugiéj strony względy dyplomatyczne i brak informacyi nakazywały milczenie. Ztąd to pochodzi, że wiedeńskie inspirowane organa prasowe, zwykle bardzo gadatliwe, tym razem albo zupełnie wstrzymały się od zabrania głosu, albo posługiwały się niezręcznemi korespondencyami berlińskiemi, usułującemi uspokoić opinią publiczną w Austryi, strwożoną nie mało pobytem ministra rosyjskiego w Niemczech. Wypadało jednakowoż coś napisać i tego to trudnego zadania podjęła się „Presse“ zamieszczając w ostatnim swym numerze artykuł p. t. Austrya i Rosya, w którym nadrabiając miną, usiłuje osłabić doniosłość podróży p. Giersa a czytelnikom swym wpoić to przekonanie, że przymierze austryacko-niemieckie tak jest trwałem, że dla monarchii austryackiéj całkiém jest rzeczą obojętną, czy p. Giers raczy w powrocie swym z Montreux wstąpić do Wiednia, czy téż go pominąć.

Nam się zdaje — tak wywodzi „Presse“ — że prasa europejska przecenia polityczne znaczenie podróży rosyjskiego ministra tak samo, jak wówczas, kiedy tenże podejmował ją po raz pierwszy do Wiednia i Berlina. W żadnym z tych dwóch wypadków nie może być żadną miarą mowy o czynném wystąpieniu Rosyi przeciw środkowo-europejskiéj lidze pokojowéj, ani za tą ligą; przyjąć bowiem to należy za pewnik, że urzędowe sfery w Petersburgu są tak samo dobrze poinformowane o trwałości przymierza niemieckiego, jak cały świat. Jeżeli mimo to kilka dzienników wyraziło ten domysł, iż rosyjska kancelarya spraw zagranicznych żywić może nadzieję doprowadzenia do skutku trójcesarskiego przymierza lub też zniweczenia go przez osobny układ z Niemcami — to takie mniemanie nie świadczyłoby wcale pochlebnie o bystrości politycznéj kierownika polityki rosyjskiéj. P. Giers złożył podczas swéj długoletniéj karyery dyplomatycznéj tyle dowodów rozwagi i ostrożności, iż trudno o nim przypuszczać, iżby miał narażać się z góry na odmowę. Pan Giers miał w rzeczy saméj zamiar wyjechać do swéj choréj córki, ale car Aleksander wyraził życzenie, ażeby po drodze wstąpił do Berlina, pominięcie bowiem rezydencyi niemieckiéj możnaby było źle sobie tłómaczyć. Ponieważ jednak odwiedziny jego w Berlinie i w Friedrichsruhe mogły mieć tylko podrzędne znaczenie, przeto rzeczą jest całkiém obojętną, czy p. Giers wstąpi w powrocie do Wiednia, czy też nie. W téj przeciež chwili, w którejby Rosya uczuła potrzebę zmienienia swéj pokojowéj polityki, lub poruszyła kwestye, któreby dotykały przymierza niemieckiego, w téj chwili musiałby pan Giers zwrócić się tak samo do Wiednia, jak do Berlina.

Z tych wywodów inspirowanego dziennika przebija dość wyraźnie ton żalu, że p. Giers, pomijając Wiedeń, zaszczycił jedynie swą osobą Berlin i Friedrichsruhe. To przymierze austryacko-niemieckie nie musi być widocznie tak trwałém, kiedy lada drobny fakt budzi niezaufanie zarazem w prasie wiedeńskiéj, jak berlińskiéj.

Pisząc już o odwiedzinach głów ukoronowanych i dyplomatów, wypada nam wspomnieć i o przybyciu cesarzewicza austryackiego do Pragi w dniu 26 b. m. Przyjęcie, jakiego doznał tam następca tronu austryackiego wraz z małżonką, było może szczersze, bo opierające się na realnéj podstawie, aniżeli gościa niemieckiego w stolicy Hiszpanii. Wśród pełnych zapału i nieustających okrzyków: „Slawa!“ udała się para cesarzewiczowska do teatru narodowego. W przedsionku powitali ją dostojnicy, którym cesarzewicz podał po kolei rękę; cesarzewiczowa otrzymała wspaniały bukiet. Wspaniale przystrojonemi schodami marmurowemi udali się cesarzewiczowstwo do loży cesarskiéj, a pojawienie się ich w sali teatralnéj było hasłem do entuzyastycznych okrzyków na cześć dostojnych gości. Cesarzewiczowstwo dziękowali jak najłaskawiéj wśród dźwięków hymnu ludowego, poczém cała publiczność wydała trzykrotny pełen zapału okrzyk „slawa!“ Cesarzewiczowstwo pozostali w teatrze do końca przedstawienia, które przeciągnęło się do godziny wpół do 11, poczém opuścili salą, żegnani głośnemi okrzykami licznie zebranéj publiczności. Tłumy ludu, zebrane przed teatrem, wyprawiły cesarzewiczowstwu wspaniałą owacyą.

Dzienniki austryackie podają obszerne także opisy z przyjęcia nadzwyczajnego posła austryackiego i ministra na dworach w Chinach, Siamie i Japonii, hr. Karola Załuskiego. Przybył on w dniu 22 września do Bonghok, gdzie go przyjęto z wielkiemi ceremoniami. Rząd siamski dał hr. Załuskiemu dobrze urządzony hotel, straż wojskową, mistrza ceremonii, tłómacza i powóz. Król Siamu, który wysłał swego brata dla powitania hr. Załuskiego, przyjmował posła dnia 27 września na ceremonialnéj audyencyi, na któréj hr. Załuski wręczył mu pismo uwierzytelniające. Na audyencyi wyraził król swój najgłębszy szacunek względem cesarza austryackiego, tudzież radość, jaką mu sprawia misya hr. Załuskiego. Publiczne przyjęcie hr. Załuskiego było wspaniałe. Wojsko, orkiestry, tudzież słynne białe słonie otoczyły pałac. Wśród salw dział wszedł poseł do sali tronowéj, w któréj zgromadzeni byli wszyscy książęta i dostojnicy. Król siamski miał wielką wstęgę orderu św. Szczepana, słuchał przemowy posła w postawie stojącéj i przyjął pismo uwierzytelniające z rąk jego, następnie rozmawiał z hr. Załuskim bardzo łaskawie.

Ze stolicy księstwa czarnogórskiego donoszą do „Presse“ o uroczystém przyjęciu przez księcia Mikołaja nowego posła rosyjskiego, p. Kojendera. W przemówieniu do księcia zapewnił poseł, że gorące i nieprzerwane sympatye, jakie żywi rząd carski i naród rosyjski dla Czarnogóry nigdy nie zgasną, a zadaniem jego (posła) będzie rozwijać i pielęgnować dotychczasowe serdeczne stósunki, opierające się na wspólności wyznania, pobratymstwie szczepowém i interesach politycznych. Książę w odpowiedzi swojéj dał wyraz uczuciom przywiązania do Rosyi i cara, uczuciom, które „nigdy nie wygasną w sercach Czarnogóry i jéj domu panującego.“

O recepcyi nowego posła hiszpańskiego w Paryżu już donosiliśmy w tych dniach; zapisujemy dziś to jeszcze, że marszałek Serrano miał otrzymać od swego rządu instrukcye, streszczające się w następującém zdaniu: Que l'Espagne sera republiquaine en France, pourvu que la France soit monarchiste en Espagne.

Republika francuzka nie spieszy się bardzo z wysłaniem nowych a potrzebnych posiłków do Tonkinu. Z tego powodu gani prasa ciągłe wahanie się rządu i doradza energiczne działanie. Ministeryalny „Temps“ żąda natychmiastowego wysłania na teatr wojny 2 pułków po 3 bataliony w sile 800 ludzi. — „Monde“ podaje sensacyjną wiadomość odnoszącą się do zawarcia traktatu z królem Anamu: „Jeden z redaktorów „Evenement,“ p. Paulian, który przybył z Tonkinu, opowiada ciekawy szczegół. Według tego opowiadania, tłumacz, który otrzymał od p. Harmanda polecenie przepisania traktatu, spostrzegł, że na tym akcie dyplomatycznym znajduje się podpis tylko podrzędnego urzędnika rządu anamickiego.“ W ten sposób traktat podpisany w Hue byłby tylko oszukaństwem.

Parlamenty francuzki i włoski rozpoczęły w poniedziałek obrady nad budżetem. W francuzkiéj Izbie deputowanych krytykował p. Ribot bardzo ostro sprawozdanie budżetowe Rouviera. Sprawozdanie to — jak mówił Ribot — jest płaszczykiem, pokrywającym trudności finansowe kraju. Rouvier odpowiedział, że żadne państwo europejskie nie znajduje się w tak świetném położeniu finansowém, jak Francya. — Tak samo w świetnych barwach skreślił finanse Włoch włoski minister skarbu. Dalsze obrady wykażą, czy finansowe exposé włoskie odpowiada rzeczywistości.

Z Sudanu i Kairu ustawicznie bardzo niepomyślne nadchodzą do Europy wiadomości. Oficerowie tureccy, służący w armii egipskiéj, nie chcą iść do Sudanu, twierdząc, że kontrakta obowięzują ich tylko do służby w Egipcie. Rząd egipski uspokaja strwożoną ludność i w dziennikach swych zaprzecza pogłosce, według któréj fałszywy prorok ma mieć 300,000 armią; twierdzi on, że jedynie trudności terenu nie pozwoliły dotąd zgnieść rokoszu w Sudanie. W dniu dzisiejszym opuszczają Kair wojska wice-króla i udają się do Sudanu; w czwartek mają za niemi podążyć nowe oddziały. Fałszywy prorok zyskuje tymczasem coraz więcéj zwolenników i zbliża się do Chartum. Z jeńcami chrześciańskimi obchodzić się ma po ludzku, mając nadzieję, że zdoła ich skłonić do porzucenia wiary św. Natomiast władzcy Kordofonu i Dorfaru każą mordować wszystko, co nosi imię chrześciańskie. Zwycięzki Mahdi usiłuje wywołać fanatyzm w całym świecie mahometańskim. Jak donosi telegram z Kairu, przybyli już w tych dniach do Algieru i Tripolisu jego posłowie i namawiają ludność do rokoszu przeciw władzom miejscowym.

Z Koła polskiego.

Berlin, 27 listopada.

Na zwykłém posiedzeniu poniedziałkowém, które zagaił Senior Koła, poseł Magdziński, wybrany został prezesem dr. Szuman, zastępcą jego członek Izby Panów Slaski. Do komisyi parlamentarnéj wybrano posłów Kantaka, ks. dr. Stablewskiego i dr. Szumana; zastępcami Wierzbińskiego i Magdzińskiego; sekretarzami zaś posłów Brzeskiego i Wolszlegra. Do komisyi petycyjnéj wstąpił p. Różański, do edukacyjnéj Zakrzewski, do rugów wyborczych Kantak a do budżetowéj Magdziński. Na najbliższém posiedzeniu Koło zastanawiać się będzie nad stanowiskiem swojém w obec przedłożonego Izbie etatu.

Środki obrony narodowości naszéj na drodze prawnéj.*)

W czasach obecnych, kiedy wszelkie nam nienawistne żywioły złączyły się, aby wytępić do reszty wszystko, co jest polskiém lub katolickiém, jest naszym najświętszym obowiązkiem stawiać na każdym kroku zaporę bezprawiom, które powoli podkopują narodowość naszę.

„Qui tacet, quum loqui potuit et debuit, consentire videtur.“ Kto milczy, gdy na jego osobie krzywda się dzieje religii lub narodowości naszéj, ten zrzeka się nie praw swoich, lecz praw całego narodu, ten staje się niejako wspólnikiem zbrodni. Od zarzutu tego uwalnia jednak prawo rzymskie wszystkich tych, którzy nie mogli zaprotestować przeciw krzywdom sobie wyrządzonym. Mamy tu głównie na myśli mniéj wykształcone klasy naszego społeczeństwa, którym brak umiejętności stoi na przeszkodzie w dopominaniu się praw swoich. Usunąć tę przeszkodę, ułatwić każdemu dochodzenie krzywd jemu wyrządzonych, to głównie zadanie, jakie sobie postawił autor broszurki pod tyt. „Srodki obrony narodowości naszéj na drodze prawnéj“, proponując w niéj założenie „Towarzystwa obrony na drodze prawnéj.“

Pierwszą część swojéj pracy poświęcił autor wykazaniu ujemnych stron instytucyi patronatu obrony krajowéj, o któréj pisał w „Kuryerze“ z dnia 31go października korespondent z Krotoszyńskiego. Styl jest dla każdego zrozumiały a logiczne przeprowadzenie rzeczy przeplatane praktycznemi poglądami na całą sprawę, może przekonać czytelnika każdego, chociażby mniéj wykształconego. W drugim rozdziale zajmuje się autor własnym swoim projektem, mając głównie na oku ułatwienie domagania się praw swoich. Nie obciążając żadnéj pojedyńczéj jednostki zbyt wielkim ciężarem pracy, poleca autor utworzenie organizacyi, która należycie przeprowadzona i rozciągnięta na cały zabór pruski, chociaż może nie od razu, to przynajmniéj z czasem przez pozyskanie coraz więcéj członków, skuteczną pomoc przynieść będzie mogła. Dla tego gorąco polecamy w mowie będącą broszurę rozwadze i zastanowieniu się nad podanym projektem tych osób, których dobro naszego narodu szczerze obchodzi i zarazem cieszylibyśmy się, gdyby dobre chęci autora jak najprędzéj w czyn się zamieniły.

*) Broszurka pod tym tytułem wyszła u B. Langiego w Gnieźnie.

„Extrablatt.“

Czytelnicy nasi przypomną sobie, co się działo w Wągrówcu w miesiącu sierpniu i wrześniu podczas przygotowań do uroczystego obchodu dwóchsetnéj rocznicy wiedeńskiéj, jak w sam dzień Sedanu p. landrat powiatu wągrowieckiego Unruh wydał odezwę, w któréj mówił o niepowrotnie minionéj przeszłości naszéj, zapowiadał najsurowsze wkroczenie policyi itp. — wspomniawszy na początku o uprawnionych objawach radości Polaków z powodu tego wielkiego historycznego wspomnienia.

W numerze 205 z r. b. daliśmy temu orędziu landrackiemu należytą odprawę, w artykułach pod tyt. „Odezwa pana landrata wągrowieckiego.“

Dziwiło nas bardzo, że „Dziennik Pozn.“ przytoczywszy wspomniany dokument, nie dopatrzył się w nim nic złego, i jakby tacito consensu przyznał landratom pruskim przywiléj wyrokowania o tem, czy „przeszłość nasza“ minęła bezpowrotnie, czy téż jeszcze powrócić może.

Obywatele wągrowieccy nie znalazłszy u pana radzcy żądanego zadosyćuczynienia, udali się dnia 25go września z zażaleniem do pana ministra, na które pod dniem 9 października odebrali następującą odpowiedź, dopiero wczoraj do wiadomości publicznéj podaną.

Bydgoszcz, dnia 9 października 1883.

Na zażalenie zaniesione pod dniem 25 z. m. do pana ministra spraw wewnętrznych przez Wgo Pana Dobrodzieja i innych właścicieli dóbr ziemskich powiatu wągrowieckiego, a mnie do załatwienia przekazane, odpowiadam uprzejmie, iż w odezwie król. landrata z Wągrówca, ogłoszonéj w nadzwyczajnym dodatku do nr. 35 „Węgrowieckiego Orędownika powiatowego“, nie mogłem znaleść ani jednego wyrazu, któryby był zdolny obrazić uprawnione narodowe uczucia, albo któryby zdołał usprawiedliwić zarzut dokuczliwego, prowokującego postępowania, uczyniony przez panów podpisanych pod zażaleniem.

Żądanie, aby zganiono odezwę, ponieważ ona odwołuje się do lojalności ludności polskiéj, przedstawia się tém dziwniéj, że umiarkowana redakcya tejże odezwy znalazła uznanie nawet w prasie polskiéj. We wniosku Wgo Pana Dobrodzieja i współpodpisanych widzieć tylko zatém mogę, nad czém ubolewam, objaw zarozumiałości (Ueberhebung), zapoznającéj zupełnie polityczny stan rzeczy w prowincyi poznańskiéj, którą to zarozumiałość obowiązkiem moim jest cofnąć do właściwych granic, co niniejszém czynię. Wgo Pana Dobrodzieja upraszam uprzejmie, abyś panów współpodpisanych pod zażaleniem z dnia 25 zm. o niniejszéj decyzyi zechciał uwiadomić.

podp. von Tiedemann.

1) Na zażalenie obywateli Polaków całego powiatu nie był p. minister wcale łaskaw odpowiedzieć, lecz odesłał ich podanie do biura prezesa rejencyi bydgoskiéj.

2) Pan Tiedemann jest tak uprzejmy w odpowiedzi swojéj, że pisząc do Polaków, odwołuje się na sąd „prasy“ polskiéj, identyfikując „Dziennik Poznański“ z tąż prasą. Dla czego téż pan Prezes rejencyi bydgoskiéj nie odwołał się na nasz artykuł z num. 205, który podzieliła i powtórzyła znaczna liczba dzienników polskich?

3) Pan Tiedemann nie rozumie, iż cisnąć Polakowi z powodu przygotowań do rocznicy wiedeńskiéj w oczy słowa „twoja przeszłość niepowrotnie minęła“ — powinieneś być „dumny z tego, że straciwszy niepodległość twéj ojczyzny, możesz być pruskim poddanym“, opatrzyć to wszystko datą sedańską, i zagrozić w końcu surowemi środkami policyjnemi — jest w ustach tak wysokiego, jak p. landrat, urzędnika, co najmniéj bezttaktownem postąpieniem i obrazą ludności, która na to bynajmniéj nie zasłużyła.

4) Pan Tiedemann zarzuca obywatelstwu całego powiatu zarozumiałość (Ueberhebung), którą cofa do należytych granic, zarzuca im nierozumienie obecnéj sytuacyi w Księstwie itp.

Pan Prezes może być przekonany, że téj sytuacyi, jaką on pojmuje i widzi w Księstwie, sytuacyi widzianéj z punktu zasady: „Die beste Deckung ist der Hieb“ — Polacy jeszcze długo nie zrozumieją i będą umieli tak samo znaleść przeciw panu Prezesowi drogę do władz wyższych, jak ją znaleźli przeciw panu landratowi.

To co p. Prezes rejencyi bydgoskiéj nazywa Ueberhebung, jest tylko słuszną i uprawnioną dumą narodową, przeświadczeniem, że, mimo smutnego położenia obecnego, mamy w przeszłości naszéj tyle chwil świetnych, których inni nie mieli, że o przyszłości naszéj wątpić nie potrzebujemy, mianowicie, jeśli na tę przyszłość zasłużyć i zapracować będziemy umieli.

Uroczystość Miklosicza.

Słowianie przebywający w Wiedniu, tak młodzież uniwersytecka, jako téż i wiele osób innym zawodom oddanych, obchodzili w dniu 20 listopada w sposób bardzo uroczysty 70 rocznicę urodzin znakomitego Slavisty, profesora Franciszka Miklosicza w salach towarzystwa ogrodniczego.

Polacy, Rusini, Czesi, Serbowie, Bułgarzy itd. — słowem wszystkie niemal narodowości słowiańskie wzięły udział w téj uroczystości, w któréj występowały różne stowarzyszenia jak Ognisko (polskie), Sicz (ruskie), Slovenia (słoweńskie), Spolek akademicky, Tatran Zora, Bukovina, Druzstvo bułg. stud., Stowarzyszenie Slavistów. Ze Lwowa przybył umyślnie Rusin, prof. Wachnianin.

Uroczystość składała się z dwóch głównych części, tj. akademii i komersu. Podczas akademii były przemowy, śpiewy, deklamacye, wręczenie upominków, adresów i telegramów, z pomiędzy których wymieniamy adres prof. Nehringa z Wrocławia, akad. Polaków z Wrocławia, prof. dr. Cwiklińskiego i dr. Kaliny ze Lwowa. Pierwszą mowę w imieniu komitetu urządzającego uroczystość wygłosił Polak dr. Leciejewski po słowieńsku, prof. Wachnianin po rusku itd., — każda z deputacyi w swym języku.

Polacy zajmowali w téj słowiańskiéj gromadzie poważne i naczelne stanowisko, tak liczbą, jak i wystąpieniem swojém, i w ogóle przyzna każdy nieuprzedzony, iż ich mile widziano i chętnie z nimi się łączono. Na komersie były serdeczne i miłością tchnące prze-

mowy, brzmiały słowieńskie pieśni, ściskały się bratnie dłonie.

Jeden tylko fałszywy dźwięk słyszano w tém zebraniu a tym były dwa przemówienia akademika Dudykiewicza, prezesa „Bukoviny,“ tj. towarzystwa Rusinów z Bukowiny, do którego należy także pewna część Rusinów z Galicyi. Dudykiewicz pobierający wsparcie z ambasady rosyjskiéj w Wiedniu za pośrednictwem kapelana téjże ambasady protojereja Rajewskiego, robiącego propagandę między Rusinami — wystąpił z mową, w któréj nie tylko polemizował z prof. Wachnianinem, reprezentantem Rusinów zgodnych z Polakami, ale po prostu piał hymny pochwalne na cześć Rosyi i szerzył panslawistyczne zasady.

Pocieszającą jest rzeczą, że przemówieniu tego moskalofila towarzyszyły z ust wszystkich prawie Słowian odgłosy „Pereat.“ Kiedy Dudykiewicz prawił, że połączenie się z Moskalami doprowadzi wszystkich Słowian do rajskiego szczęścia, zawołał jeden z Rusinów:

„Na Sybir!“

Polacy, Rusini, Czesi i Słowieńcy opuścili pod koniec drugiéj mowy moskalofila Dudykiewicza gromadnie salę komersu — a prof. Wachnianin podążył za nimi, aby im podziękować za ten energiczny protest przeciw takiemu ubliżeniu uroczystości jubileuszowéj.

Dla nas najważniejszém jest w tém zajściu piękne, samodzielne stanowisko, jakie zajęli w téj sprawie przedstawiciele Rusi halickiéj, mianowicie urzędowy delegat ruskich instytucyi ze Lwowa, profesor Wachnianin, jako też reprezentantów ruskiéj młodzieży, uczącéj się we Wiedniu, a niezawisłéj od wpływów Rajewskiego i Adolfa Dobrjańskiago, któréj organem jest akademickie stowarzyszenie „Sicz.“ Oprócz głośnego protestu osobistego obecnych na komersie Miklosicza członków „Siczy“ przeciwko moskalofilskim demonstracyom Dudykiewicza, ogłosił zarząd tego stowarzyszenia pisemko we wszystkich dziennikach wiedeńskich osobny protest, który brzmi:

„Szanowna redakcyo! W imieniu ruskiego stowarzyszenia „Sicz“ prosimy o sprostowanie sprawozdania waszego o komersie na cześć Miklosicza o tyle, że protest Rusinów był wywołany mową p. Dudykiewicza, prezesa ruskiego stowarzyszenia „Bukowina.“ Na uwagę jego, że ruski lud w Galicyi i Bukowinie identyfikuje się z moskiewskim, i hołduje tendencyom moskiewskim, obecni ruscy studenci podnieśli żywy protest i opuścili salę. Ze nasze stowarzyszenie unikało wszystkiego, coby przy téj podniosłéj uroczystości mogło dać powód do sporów, przeto tém bardziéj czuje się spowodowanym dać wyraz swemu żywemu ubolewaniu z powodu tego wypadku.

Z uszanowaniem

Franciszek Kurowec, prezes. — Z. Lewicki. sekretarz.

Sprawy sejmowe.

Sejm pruski.

Berlin, 27 listopada.

„Stronnictwo środkowe przepadło“ — oto wcale miły rezultat ukończonych dziś w sejmie obrad nad budżetem. Ogólne dyskusye finansowe, powtarzające się rok rocznie w Izbach, są zwykle prologiem do dramatu, *który na* arenie politycznéj się ma rozegrać, a z prologu tego nie trudno domyślić się, jaką rolę poszczególne stronnictwa na siebie przyjąć zamyślają. Jeżeli kiedy, to w czasie dyskusyi etatowych rząd i reprezentanci stronnictw bez ogródki wynurzają swoje nadzieje i obawy, objawiają życzenia swoje — bo pieniądz jest tu osią, około któréj wszystko się obraca, pieniędzy potrzebuje, i domaga się rząd celem wykonia swych projektów, a Izba mniéj lub więcéj z rządem sympatyzująca decyduje o losie przyszłych projektów rządowych — bo daje lub odmawia potrzebnego grosza. Wczorajsze i dzisiejsze posiedzenia wyświeciły dostatecznie obecną sytuacyą polityczną i wzajemny stósunek rządu do reprezentantów narodu. Główna w tym kierunku zasługa należy się posłowi narodowo-liberalnemu, p. Benda.

Czytelnicy przypominają sobie, że prasa półurzędowa od kilku już miesięcy z wszelką możliwą energią nawoływała wszystkich dobréj woli polityków, żeby koniecznie utworzyli „stronnictwo środkowe,“ złożone z konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowo-liberałów, któreby we wszystkich ważniejszych kwestyach popierało bezwarunkowo plany rządowe. Tyradom „Nordd. Allg. Ztg.,“ „Prov. Corr.,“ „Berl. Pol. Nachr.“ sekundowały mniéj lub więcéj szczęśliwie i szczerze „Post,“ „Schles. Ztg.,“ „Koeln. Ztg.“ i inne, a znany p. prof. Wagner namawiając wyborców swoich w Nauen pod Berlinem, aby usiłowania prasy rządowéj poparli, objaśnił im obszerniéj cel i zadanie przyszłego stronnictwa środkowego. Nie trudno się domyślić, że chodziło tu przedewszystkiém o to, żeby złamać siłę centrum, a potroszę téż osłabić opozycyą ze strony postępowców i secesyonistów. I w tym celu sądził p. Wagner wystarczyłoby, gdyby prawe skrzydło liberałów złączyło się z połączonemi stronnictwami zachowawczemi. Rząd od kilku lat już, acz niechętnie i ze wstrętem pewnym liczyć się musiał i przyjmować pomoc centrum, ilekroć chodziło mu o przeprowadzenie projektów, reformujących socyalno-polityczną politykę. Stósunek ten z razu niemiły i niewygodny stał się rządowi od r. 1879 po prostu nieznośnym i dla tego począł umizgać się do dawnych sojuszników swoich — narodowo-liberałów. W parlamencie nie stanowią do dziś dnia narodowo-liberalni razem z konserwatystami większości — inaczéj w Izbie pruskiéj, gdzie połączone stronnictwa konserwatywne, poparte przez liberałów, z łatwością skuteczny stawić mogą opór silnemu centrum, wzmocnionemu w téj lub owéj kwestyi socyalno-politycznéj przez postępowców i secesyonistów. Skoro zaś Izba sejmowa oświadczy się za projektami rządowemi, nie trudném będzie, — tak nie bez podstawy liczą, — przy przyszłych wyborach do parlamentu nakłonić wyborców do porzucenia dawniejszych kandydatów stronnictw opozycyjnych a przyjęcia miłych rządowi posłów. — Plan ten, na pozór wcale piękny i praktyczny, zniszczył dziś p. Benda od razu, kiedy stanowczo oświadczył, że stronnictwo jego ani myśli o tém, aby bezwarunkowo popierać zamiary rządu. P. minister skarbu był więc zmuszony pożegnać się z pięknemi nadziejami, które lada chwila urzeczywistnić się miały — a poseł Windthorst z zadowoleniem skonstatować mógł, że burza, zbierająca się nad głowami centrum, nie zrządziwszy żadnéj szkody, zniknęła z horyzontu. Jednocześnie ze stronnictwem środkowém przepadło stronnictwo per eminentiam kulturpaukerskie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Londyn, 24 listopada.

(Wieści z Sudanu i sprawione przez nie wrażenia. — Wybory w York i w Limerick. — Lord Rossmore i oranżyści a potęga autonomistów w Irlandyi.)

(X) Zupełny zastój w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych Anglii, gdy zagranicznemu korespondentowi przyszłoby chyba lokalnemi dzielić się z publicznością wiadomościami — był przyczyną długiego mego milczenia. Przerywam je zdaniem sprawy z wrażeń, jakie tu wywołuje powstająca na nowo kwestya egipska.

Przed dwudziestu mniéj więcéj laty, gdy sir Samuel Baker podróżował w celach naukowych po środkowéj Afryce, protegowany powagą kedywa Ismaela, kilka pokoleń beduinów nie sprzeciwiło się rozłożeniu słabych oddziałów egipskiego wojska po za nieokreślonemi granicami południowych prowincyi. W roku 1869 tenże sam Baker przedsięwziął podbicie tak zw. „obwodu jezior“ w Sudanie, położonego między Abysynią a pustynią Sahary — i to z rzekomym celem położenia końca niewolnictwu i handlowi niewolnikami. Dokonawszy dzieła, sir Samuel został paszą i gubernatorem podbitego kraju.

Po nim pułkownik Gordon, słynny z pewnych czynów wstteczności w Chinach — mianowany został gubernatorem nowéj prowincyi, paszą i jeneralnym rządzcą Sudanu, do którego zapuścił zwycięskie wojska kedywa. Ale gdy Ismael przez wierzycieli francuskich i angielskich zmuszony był ustąpić i oddać rządy synowi — gdy Niższy Egipt pogrążony był w anarchii — fałszywy prorok podniósł sztandar religijnego powstania i politycznéj rewolucyi. Cały Sudan ze swemi milionami mil kwadratowych, z 40 milionami ludności zawrzał fanatycznym zapałem zemsty i prozelityzmu. Nie wiele sobie ważono ruch ten w Kairze i w Londynie aż do chwili, kiedy dwóch brytańskich oficerów zostało haniebnie pobitych z regularnemi wojskami Tewfika.

Powszechna opinia tutaj domaga się, aby bezzwłocznie wydano rozkaz powrotu odwołanych 5000, aby nawet pomnożono siłę armii okupacyjnéj i zmuszono kedywa do rozciągnięcia kordonu protekcyjnego nad morzem Czerwoném. Pospiech jest konieczny — by nie dać mocarstwom powodu do skarg i użaleń. Raz podjąwszy się bronić kedywa i kantor europejski w Egipcie, Anglia musi energicznie i bez względu na własny oportunizm utrzymywać spokój i bezpieczeństwo w północno-wschodniéj Afryce. Jakie mogą mogą być następstwa podwójnéj klęski Egipcyan i podwójnego zwycięstwa fałszywego proroka — trudno przewidzieć: zależy to w wielkiéj części od fellahów i od tego, czy między nimi istnieje jeszcze wielka idea Arabiego.

Inni, którzy nie wierzą w prawdopodobieństwo dalszego pochodu Sudańczyków, zadowolnieni są koniecznością dalszéj okupacyi Egiptu.

Rząd utracił znowu dwa głosy w parlamencie: w York zwyciężył konserwatysta; w Limerick pobił rządowego kandydata autonomista Mac-Mahan, wskazany wyborcom przez Parnella.

Partya narodowa irlandzka pracuje teraz, by odzyskać dla sprawy kraju protestancką prowincyą Ulster — gniazdo oranżystów. Z tego powodu ci ostatni pod wodzą wielkiego mistrza swego, lorda Rossmore, dopuszczają się czynów tak gwałtownych względem zwolenników Parnella, że reprezentanci ligi narodowéj w parlamencie zażądają w przyszłéj sesyi, by rząd wprowadził ustawę koercyjną przeciwko „protestanckiemu analizowaniu w Irlandyi.“

Sprawiedliwość wymagałaby, aby traktowano oranżystów tak, jak się obchodzono z agitatorami narodowymi!

NIEMCY.

* Berlin, 27 listopada. „Powszechny sejmik niemieckiego stowarzyszenia rolniczego“ obraduje, jak już wspomnieliśmy, od dwóch dni w Eisenach. Ciekawem jest, że konserwatystów, którzy na sali obrad się znaleźli, bez żeny wyproszono za drzwi. Na poniedziałkowem zebraniu powtórzyły się sceny burzliwe przy sposobności obrad nad statutami, mimo że konserwatystów już nie było na sali. W końcu przyjęto, jak liberalne sprawozdania opiewają, statut zmodyfikowany. Obradami „stowarzyszenia dla wszystkich urządzonego“ kierowali wyłącznie postępowcy, jak posłowie, Parisius, Ahlhorn i inni.

— Donosiliśmy swego czasu, że oficerowie armii pruskiéj utworzyli „towarzystwo konsumcyjne“ przeciw którego założeniu zanieśli protest przemysłowcy i kupcy niemieccy, a w końcu także hanowerska Izba handlowa. Na protest powyższy odpowiedział w tych dniach kanclerz niemiecki, że towarzystwo przez oficerów założone, nie sprzeciwia się zgoła przepisom ustaw rzeszy, i że dla tego nie może przeszkodzić utworzeniu jego.

FRANCYA.

* Paryż, 26 listopada. Książę Wiktor Napoleon nie przyjął zaproszenia na bankiet, urządzony dlań przez bonapartystowskich członków konferencyi adwokatów. Młody książę oświadczył, że chwilowo nie ma zamiaru przyjmować na siebie jakiejbądź roli politycznéj, ani téż stanąć w opozycyi do ojca swego.

— Wiadomość, że Rochefort, który od pewnego czasu wycofał się z publicznego życia, przewodniczyć będzie zebraniu rewolucyjnemu, sprowadziła dnia 24 b. m. wieczorem ogromne masy ludu na salę zebrań, zwaną Lévis. Zgromadzenie zwołano w tym jedynie celu, żeby uczcić dwóch wypuszczonych co dopiero z więzienia znanych socyalistów, Guesde i Lafargue; krom tego zamierzano zebrać składkę na rzecz wypuszczonych dwóch więźniów. Zebrano w ogóle przy kawie 1500 fr. Rochefort przyrzekł swój współudział w zebraniu i przybył powitany przez zebranych głośnymi okrzyki. Stary, zagorzały rewolucyonista odezwał się w te słowa:

„Kochani Obywatele i Obywatelki!

Szczęśliwy jestem, że mógłem stanąć pomiędzy Wami. Jest koniecznie potrzebném, żeby republikanie porozumiewali się i łączyli w chwili, kiedy książęta objeżdżają całą Europę, by naradzić się, jakich potrzeba użyć środków, żeby zgotować upadek Rzeczypospolitéj. Potrzeba nam więc się zbroić, żeby stanąć w obronie naszych idei, których nasi mężowie stanu obronić nie umieją. Hiszpanie przyjęli od nas metodę witania gości książęcych — dla tego wnoszę okrzyk na cześć hiszpańskich republikanów, którzy przyjęli u siebie niemieckiego następcę tronu w sposób, w jaki my także przyjęlibyśmy go u siebie“.

Po Rocheforcie przemawiał cały szereg znanych radykałów. Najwięcéj spodobało się niewątpliwie przemówienie p. Lafargue, który zapowiedział, że skoro nastąpi „poruszenie“ nasamprzód padnie ofiarą bank Francyi, Rotszylda i innych. W śród hałasów i krzyków rozeszli się zebrani „patryoci“ po północy.

WŁOCHY.

*Biskupi-Sufragani dla ziem polskich. Z Rzymu donoszą do „Pol. Corr.“

Najbliższy konsystorz zbierze się w połowie grudnia. Nie będzie on publicznym, lecz charakteru prywatnego, a zadanie jego ograniczy się wyłącznie na obsadzenin kilkunastu opróżnionych stolic biskupich; między innemi dla ziem pod panowaniem rosyjskiem sześciu lub siedmiu Biskupów-Sufraganów. Wśród obecnych stósunków byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby Stolica św. była w możności obsadzenia ostatnich wakansów. Rokowania Kuryi z Rosyą są w toku i znajdują się w stadyum dość pomyślnem. Należy się przeto spodziewać, że spełnią się wyrażane tutaj życzenia i że nieprawdziwemi okażą się doniesienia niektórych dzienników o zamierzonym zaborze kilku świątyń katolickich w celu zamienienia ich na schizmatyckie.

Czy informacya półurzędowego dziennika jest dobrą i czy się sprawdzą oczekiwania, to się wkrótce okaże.

ANGLIA.

* Sprawa Wolffa aresztowanego za to że chciał dynamitem w powietrze wysadzić ambasadę niemiecką, a którego uważano za wysłannika jakiegoś politycznego stronnictwa spadła o jeden ton niżéj — zbrodnia zbrodnią wprawdzie pozostała, ale z politycznéj zeszła na zwyczajny zamach szajki łotrów chciwych obłowu. Zamiar zamachu powstał skutkiem wielkich nagród, wyznaczonych przez policyą za odkrycie sprawców zamachu na podziemną kolej miejską. W sprawie Wolffa ma być zawikłanych kilku policyantów i kilku szpiegów policyjnych. Wolffa nazwano „a political German“ który umyślnie dla wysadzenia w powietrze poselstwa przybył do Londynu i zaraz został otoczony przez szpiegów, którzy chcieli dozwolić mu czyn spełnić a potém tak długo utrzymać go na wolności, dopókiby nagroda za odkrycie tego czynu nie została wyznaczona. Tak zwana maszyna piekielna nie zasługuje na to nazwisko, składa się bowiem z dwóch cynkowych naczyń napełnionych prochem, bawełną strzelniczą i kawałkami żelaza, przez dna przéwleczono czerwone sznury zapalne. — Z badań śledczych wykazać się miało, że Wolff jest żydem, który się urodził w Polsce w zaborze pruskim i należeć ma do najskrajniejszego stronnictwa socyalistów niemieckich. Zatrudniony był w ostatnim czasie w Westminsterze Aquarium w gabinecie woskowych figur i często występował jako tłómacz w sądzie policyjnym. Policya twierdzi, że już od dawna miała powody ściślejszego obserwowania jego kroków. Przed czterema miesiącami zdarzyła się dość silna eksplozya w mieszkaniu Wolffa, skutkiem któréj kilka osób zostało zranionych. Mówiono wtedy, że to była eksplozya gazu, policya wpadła jednakowoż na inny trop i nabyła przekonania, że Wolff eksperymentował z ciałami zapalnemi i eksplodującemi.

Tak nazwanéj maszyny piekielnéj nie znaleziono w mieszkaniu jego, tylko w pokoju Francuza Bolderama. Wolff oświadcza w dalszem śledztwie, że słyszał o spisku na zamach przeciwko ambasadzie niemieckiéj i doniósł nawet o nim inspektorowi policyi Marshallowi. — Przedstawia wszystko to jako zemstę skierowaną przeciw niemu za owo uwiadomienie policyi. Prosił aby inspektora policyi w téj sprawie przesłuchano.

Socyaliści niemieccy zapierają się wspólnictwa z zamachem i znajomości z Wolffem samym. — Wypadek ten daje prasie londyńskiéj assumpt do uwag nad działaniami tajnych stowarzyszeń w Irlandyi i na kontynencie. „Times“ zachęca wszystkie narody ucywilizowane do zjednoczenia się w zamiarze tłumienia wszelkich podobnych dynamitowych zamachów. Ustać powinny — powiada „Times“ — dawne tyrady o owéj angielskiéj obywatelskiéj wolności, w imię któréj każdy łotr, byle przybił do brzegu angielskiego, stawał się wolnym i bezpiecznym od pościgu. Dla tak zwanych „politycznych zbrodniarzy“ będzie zawsze Anglia, jak dotąd była, bezpiecznem schronieniem, ale nad zbrodniami innemi nie rozciągajmy opieki.

TELEGRAMY.

Monachium, 27 listopada. Jak donoszą z Zofii do „Allgemeine Ztg,“ prosił reprezentant Rosyi, Jonin, o audyencyą księcia Aleksandra i otrzymał ją. W ten sposób przyszło pomiędzy nimi do zupełnego porozumienia. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło na nowo obrady.

Rzym, 27 listopada. Dotychczasowy poseł w Madrycie, hr. Greppi, zamianowany został ambasadorem w Petersburgu.

Peszt, 26 listopada. Jak zapewnia „Pesti Naplo,“ ogłoszoną zostanie w tych dniach nominacya jenerała Filipowicza na bana Chorwacyi i równocześnie zniesionym zostanie stan wyjątkowy w Chorwacyi.

Wiedeń, 26 listopada. Dziś odbył się w Nyregyhaza pojedynek na pałasze pomiędzy dr. Heumanem obrońcą znanym z procesu w Tisza-Eszlar, a komisa-

---

[34]

Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez

OUIDĘ.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 271).

Surowe postępowanie sprzeciwiało się zwyczajom hr. Saverio, który musiał dbać o swą opinią ludzkości i dobroci. Odkaszlnąwszy zatém, odpowiedział głosem ojca łającego dziecko:

— Cara mia, jestem niepocieszony, że muszę ci sprawić przykrość, lecz w kwestyi téj poczciwy dom Lelio działał z niepojętą lekkomyślnością. Nasze czcigodne i dobroczynne towarzystwo zostało założone w celu przychodzenia z pomocą w sposób rozsądny — ubogim, zasługującym na to, uczciwym i pracowitym. Nie miało ono nigdy na celu wspierania żebraków.

— Nie! panie — wtrąciła zdziwiona Anunziata; nie uważając się nigdy za żebraczkę, nie pojmowała, dla czego mówił do niéj w ten sposób.

— Towarzystwo nasze nie miało nigdy celu dodawania odwagi żebractwu — ciągnął daléj prezydent, którego postać nadymała się w miarę, jak lepiéj przejmował się swą rolą. Żebractwo jest plagą kraju; sprzyjanie mu byłoby ciężkim błędem. Owszém, wszystkie nasze wysilenia zmierzają do przytłumienia go. Ażeby mieć prawo do wsparcia ze strony naszego towarzystwa, przedewszystkiém trzeba w pierwszym rzędzie dowieść, że się nigdy nie żebrało. Wy zaś... jesteście nałogową żebraczką. Zyjecie tylko z jałmużny. Musieliście być straszliwie nieprzezorni za młodu, skoro się znajdujecie w tém położeniu na stare lata. Nie możemy tu nic zmienić, bo musimy się zastósować do przepisów Bractwa. Nie wypełniacie warunków, wymaganych od osób, roszczących pretensyą do stałych zasiłków. Nie możecie się nawet spodziewać chwilowéj pomocy. Jesteście żebraczką....

Anunziata spoglądała na niego ze zdumieniem. Jéj małe oczy, żywe i błyszczące, jak oczy ptaka, otwarły się szeroko z podziwu.

— Ja mam być żebraczką, mój panie, ja? — wybełkotała. — Nie, nie byłam nią nigdy. Są ludzie łaskawi na mnie, za co ich błogosławię. Nie byłam nigdy rozrzutną w młodości, owdowiałam, mając lat czterdzieści dwa. Mąż mój spadł z dachu, zostawiając mi czworo dzieci do żywienia, które udało mi się wychować. Były to śliczne dziatki, jakkolwiek dzisiaj są już w niebie, ja zaś byłam zawsze bardzo uboga. Nie wydawałam nigdy wiele, bo miałam zaledwie tyle, ile potrzeba było koniecznie do życia, teraz zaś, gdy się postarzałam, — będę miała siedmdziesiąt sześć lat na św. Piotra, — cóż mogłabym zarobić?

— Dosyć! — rzekł sucho hrabia — cokolwiekbyście powiedzieli na swą obronę, nie ulega to wątpliwości, że jesteście żebraczką; nie macie innych środków utrzymania, prócz miłosierdzia bliźniego.

— Nie inaczéj, mój panie, i oto, dla czego tutaj przyszłam — odparła Anunziata, któréj nie brakło odwagi.

Prezydent stracił cierpliwość.

— Żebracy nie mają prawa do naszéj pomocy — zawołał surowo. — Jesteście żebraczką, a dom Lelio ubliżył naszym przepisom, zalecając was miłosierdziu naszego Bractwa. Ustawy nasze nie pozwalałyby nam zajmować się wami, gdybyśmy byli nawet do tego skłonni. Jestem zajęty i muszę was poprosić, abyście mnie uwolnili od swego towarzystwa.

— Przepraszam pana i błagam, abyś nie chciał się gniewać na dom Lelia z mojego powodu. Uczynił on to przez wrodzoną dobroć — odpowiedziała Nunziatina drżącym głosem — poczém skłoniwszy się, wyszła. Zalana łzami, weszła do pierwszego kościoła, położonego naprzeciw pałacu Bractwa i ukląkłszy na stopniach głównego ołtarza, zaczęła łkać gorzko.

Będąc dotkniętą reumatyzmem, wiedziała, że powinna się położyć do łóżka, a wówczas.... Ludzie dawali jéj chętnie podarki, widząc jéj wesołą twarz i próżny koszyk, lecz gdy będzie musiała pozostać w domu i gdy jéj widzieć nie będą, zapomną o niéj niezawodnie. Nikt z tych dawniejszych jéj dobroczyńców nie przyjdzie do niéj tak, jak nikt nie odwiedzi jéj grobu, gdy po ciężkiéj pielgrzymce spocznie w części cmentarza, przeznaczonéj dla bezimiennych pogrzebów.

Swiat nie dba o ludzi, którzy nic nie mają; powinni oni byli być oględniejszymi w młodości i oszczędzać, choćby nigdy nie mieli więcéj nad to, ile potrzeba, ażeby nie umrzeć z głodu.

W chwili, gdy wózek stanął na placu Santa Rosalia, Viola oczekująca niecierpliwie powrotu Nunziatiny podbiegła ku niéj. Z wyrazu twarzy ciotki odgadła wszystko; to też sama pobladła.

— Odmówiono wam — zawołała.

— Tak jest, moja droga — odparła staruszka z drżeniem w głosie. — Biorą mnie za żebraczkę, którą nie jestem i nigdy nie byłam, jak ci wiadomo, gdyż o nic nie proszę; nigdy! nigdy! Ludzie dają mi tylko, co chcą i za to jestem im wdzięczną.

— Ponieważ nic nie macie, jakżeż może być inaczéj — odparła młoda dziewczyna z oburzeniem.

Anunziata przyjęła klęskę mężném sercem, powróciła do twardego łoża, wilgotnéj izdebki i nędznego kawałka suchego chleba, albowiem wbrew wszelkim pozorom, nie przestawała wierzyć, że Bóg zajmuje się nią i że dziś, lub jutro, gdy dusza opuści jéj małe, ciemne i pomarszczone ciało, ujrzy wielką światłość, jakiéj tu nie ma na ziemi.

Była to stara kobieta, wychowana w dawnéj wierze; wiara jéj nie była dość jasną, nigdy nie próbowała ona rozprawiać o niéj — niemniéj przeto znajdowała w niéj pociechę i wielką nadzieję. Obecnie, gdy powiemy ubogim, że ta nadzieja jest złudzeniem, gdy napracowawszy się i wypościwszy dość długo, będą umierali jak świeca wypalona, że są machinami urobionemi z węgla i wodorodu, skazanemi, ażeby po dłuższém tarciu zamienić się w proch, z którego wyszli teraz, gdy pod pozorem szerzenia oświaty powiemy im to wszystko, czyż będą równie cierpliwi?

Ponieważ to krótkie życie jest wszystkiém, czyż za jakąkolwiek cenę, choćby za cenę krwi, nie zechcą go sobie osłodzić? Czyż nie uciekną się do gwałtownych środków i nie upoją się alkoholem komunizmu? Odbierzcie człowiekowi nadzieję przyszłego życia, a uczynicie z niego drapieżne zwierzę.

Profesor materyalistycznéj filozofii analizuje na katedrze duszę ludzką; zdaje mu się, że określa składające ją elementa, które sprowadza do gazu i powietrza. Ale tam, na dole, w tłumie, rewolucyonista słyszy te słowa i przekłada, je w ten sposób przemawiając do braci:

— Pijmy, dopóki możemy; własność jest kradzieżą, to życie jest wszystkiém; mordujmy i jedzmy — nie ma Boga!

Filozof może wołać na wszystkie wiatry:

— Kochajcie cnotę dla niéj saméj! Komunista jest logiczniejszym od niego!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rzem bezpieczeństwa Vayem, znanym z tego samego procesu. Vay został ciężko raniony — Heuman nietknięty.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 27 listopada. Ajencya Havasa ogłasza następującą notę: „Jesteśmy upoważnieni do jak najformalniejszego oświadczenia, że rząd nie otrzymał żadnéj depeszy z Tonkinu i że wszystkie obiegające pogłoski o nadejściu ztamtąd niepokojących wiadomości są absolutnie fałszywe.“

Ś. p. ks. Józef Budziak,

proboszcz św. Michała w Gnieźnie.

Z pod Gniezna, 26 listopada.

W środę, dnia 21 bm., wypełniliśmy smutną powinność, bośmy złożyli do grobu zwłoki bardzo zacnego i prawego kapłana, ś. p. Józefa Budziaka. Ponieważ nie spotkałem się nigdzie z pośmiertném wspomnieniem nieboszczyka, przeto pozwalam sobie kilka słów o życiu, śmierci i pogrzebie ks. Józefa pismu Waszemu przesłać.

Ks. Budziak urodził się w Retkowie, w pow. szubińskim, z rodziców włościańskich w r. 1827, miał zatém w tym roku 56 lat. Do szkół chodził w Trzemesznie, i ukończył je r. 1853. Na kapłana wyświęcony r. 1857, i dla tego zeszłego roku obchodził jubileusz 25 letni kapłaństwa; ponieważ całe życie był skromny i nie lubił rozgłosu, więc i jubileuszu swojego nie obchodził uroczyście i tylko konfratrzy współdekanalni na dowód miłości złożyli mu skromny upominek, którym niestety nie długo się cieszył.

Pierwsze lata kapłaństwa przebył nieboszczyk w Górce pod Lobżenicą, w czasach, kiedy jeszcze nieszczęśliwy ks. Brenk był proboszczem w Łobżenicy, a zatém jego przełożonym. Po kilku latach powołała go władza duchowna do Wrześni, ztąd zaś na wikaryat do kościoła Św. Trójcy w Gnieźnie za czasów ś. p. ks. Martena, a po przeniesieniu się ś. p. ks. Lniskiego do Czarnkowa, został proboszczem parafii św. Michała w Gnieźnie, gdzie przez lat 20 pasterzował.

Nieboszczyk przez cały czas swojego kapłaństwa odznaczał się prawością charakteru, szczerością i otwartością, to też licznych miał przyjaciół jeszcze z ław szkólnych, a właściwie nie miał nieprzyjaciela, bo jeżeli w kim znalazł ku sobie niechęć, umiał ją wnet zamienić w życzliwość dla siebie, a sam nie miał do nikogo nienawiści ani chęci odwetu. Jako kapłan był wiernym sługą Boga i Kościoła, jako obywatel dobrym patryotą i doskonale umiał obowiązki kapłana i obywatela połączyć. We wszystkich społecznych i publicznych sprawach brał czynny udział i wywierał w kołach, w których się obracał, zbawienny wpływ. Przez cały czas pobytu w Gnieźnie zyskał nietylko miłość i szacunek u swoich, ale i u innoplemieńców, którzy wysoko cenili prawy jego charakter.

Dochody probostwa św. michalskiego nie są wielkie, ale pod zarządem nieboszczyka, który obok tego, że był dobrym kapłanem, był także doskonałym ekonomistą i umiał w uczciwy sposób z każdéj rzeczy korzystać, dochody jego powiększały się i służyły mu przytém do pełnienia dobrych uczynków. Nie na to się starał o pomnożenie fortuny, aby zbijać kapitały, ale aby dobrze nią szafować. To też dom jego był dla każdego otwarty, odznaczał się rozsądną gościnnością, pamiętał o niezamożnéj rodzinie swojéj i starał się, aby jéj przyzwoitą zapewnić przyszłość. Dla ubogich był miłosierny — na dobroczynne i pobożne cele grosza nie żałował, w ostatnich latach własnym kosztem upiększył kościół, na co wydał podobno 1000 talarów, a przeczuwając śmierć, bo od kilku lat niedomagał skutkiem defektu sercowego (umarł na zatłuszczenie serca), doskonale rozporządził pozostałością swoją i za życia ją podzielił pomiędzy spadkobierców, nie zapominając o legacie za swoją duszę, o Towarzystwie Naukowéj Pomocy i o ochronce. Prawdziwie, ci co bliżéj znali nieboszczyka, podziwiali, jak mógł przy miernych dochodach tyle dobrego robić.

Ostatni tydzień przed śmiercią nie wychodził wcale do kościoła, ale się za to na śmierć sposobił, przyjąwszy kilka razy Sakramenta św. W sobotę, w samo południe, przybył do niego jego przyjaciel i lekarz, który go leczył, i poznał, że ostatnia chwila się zbliża, odezwał się więc tylko do pacyenta: Józefie, koniec! przeżegnaj się! — Chory też to uczynił, wymówił jeszcze Jezus, Marya! i skonał. Życzyć należy, aby każdy z nas miał taką dobrą i lekką śmierć.

Wieść o jego zgonie przeraziła wszystkich, którzy go znali; strata wielka powstała tak dla miasta, gdzie był proboszczem, jak i dla naszéj nieszczęśliwéj dzielnicy, tém więcéj, że nie tak prędko da się tę szczerbę zapełnić. W Gnieźnie są trzy probostwa: u św. Wawrzyńca, przy kościele Św. Trójcy i u św. Michała. Wszystkie 3 parafie są osierocone przez śmierć księży Plewkiewicza, Mąkego i Budziaka. Ostatni należał do dekanatu św. Michała, który jest niewielki. Ma tylko 8 parafii, z tych cztery osierocone przez śmierć księży: Kwiatkiewicza w Strzyżewie, ks. Konitzera w Dusznie, ks. Zajęckiego w Wilatowie i ks. Budziaka, — nadto umarł przed 3 laty w Trzemesznie nieodżałowany ks. Kłoś.

Na pogrzeb ks. Budziaka zebrały się niezliczone tłumy, tak że ledwo dziesiąta część zdołała się dostać do kościoła. Eksportacya odbyła się we wtorek o godz. 5, a pogrzeb w środę. W dzień eksportacyi prowadził pochód żałobny wśród 50 kapłanów z daleka i z bliska przybyłych przyjaciel zmarłego czcigodny ks. kanonik Korytkowski z Gniezna, mowę pogrzebową wygłosił ks. Sieg, proboszcz z Orchowa, jako należący do tego samego dekanatu. Na drugi dzień była prawie ta sama liczba duchownych. Wigilie i sam pogrzeb odbyły się pod przewodnictwem księdza Tomaszewskiego z Trzemeszna, kolegi i dziekana zmarłego. Mszą św. rekwialną odśpiewał ks. kanonik Dorszewski z Poznania.

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 28 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował introduktora ciała dyplomatycznego Roedera wielkim kuchmistrzem.

* ***Szkoły w Barcinie*** zamieniono od r. 1876 na symultanne. Wszelkie starania rodziców wszystkich wyznań, domagających się przywrócenia szkołom barcińskim charakteru wyznaniowego — są bezskuteczne. Na podaną świeżo w tym przedmiocie petycyą wszystkich ojców rodzin gminy szkólnéj, nadeszła odpowiedź odmowna, a natomiast przyobiecano do Barcina przysłać 5 nauczyciela i nakazano władzom szkólnym, aby jak najsurowiéj przestrzegały regularnego uczęszczania dziatwy do szkoły.

Od roku 1876 nie wybierano w Barcinie dozoru szkólnego, lecz po śmierci którego z członków reszta kooptowała sobie innego według własnego widzimisię. Obywatele podali do rejencyi prośbę o wybór nowego dozoru — co jest rzeczą bardzo słuszną i uznania godną.

Nowy dozór nie przestanie zapewne dalszych kroków obronnych i uda się z petycyą do sejmu. Należałoby rzecz przyspieszyć, aby petycya jeszcze w bieżącéj sesyi załatwioną być mogła.

* **Jeden z czcigodnych** naszych księży dziekanów ofiarował na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowéj ***1000 rubli*** w listach likwidacyjnych Królestwa Polskiego. Przykład godny naśladowania.

* **Teatr.** W sobotę dramat J. Korzeniowskiego: Pani Kasztelanowa i poraz pierwszy komedya autora „Pana Damazego“: Uczuciowi. — W niedzielę na żądanie tak z miasta jako i z prowincyi do dyrekcyi zwrócone, komedya Aleksandra hr. Fredry: Zemsta. Rolę Cześnika Raptusiewicza odegra p. Rychter.

* **Przypominamy,** że staraniem Towarzystwa „Stella“ odbędzie się jutro w sali Lamberta wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

* **Na zakupienie pastorału** po ksieni ołobockiéj Urszuli Kobierzyckiéj. Z przeniesienia 99 marek. Dziś nadesłał A. K. 1 m. Razem 100 marek, które wręczyliśmy konserwatorowi zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Z dwóch koncertów** znakomitéj śpiewaczki naszéj p. Reszkówny po potrąceniu wydatków wpłynęło stósownie do jéj życzenia ***1959*** m. ***50*** fen. na fundusz żelazny i tyleż przekazano Spółce akcyjnéj teatru polskiego. Z trzeciego koncertu „Towarzystwo opieki św. Józefa“ i „Muzeum“ tutejsze otrzymały po ***508*** marek ***52*** fen. — Wszystkie te kwoty, komu należy wręczone zostały. — Dyrekcya Spółki teatralnéj ogłosi niezawodnie we wszystkich gazetach szczegółowe sprawozdanie. („Dzien. Pozn.“)

* **Dyrektor** sądu ziemiańskiego Worzewski w Toruniu, poseł z miasta Poznania do sejmu pruskiego, zdawać ma, jak pisze „Posener Ztg.,“ w grudniu sprawę przed swymi wyborcami z sejmowéj działalności.

* **Ślub.** Dnia 27 bm. po południu o godzinie 4 pobłogosławionym został w kościele św. Marcina, związek małżeński pomiędzy panną Heleną Poniecką, siostrą zmarłego artysty-skrzypka śp. Władysława Ponieckiego, a panem Janem Bayerem, właścicielem cukierni tutejszéj.

* **W Padniewie** obchodził w dniu 25 b. m. wśród grona licznych przyjaciół czcigodny pan Stanisław Rożański poseł i godna jego małżonka pani Jadwiga z Drojeckich 25 rocznicę swojego ślubu. Przesyłamy téj zacnéj parze małżeńskiéj najserdeczniejsze życzenia.

* **Wakuje posada burmistrza** w Grabowie. Pensya wynosi 1500 marek. Podania wnosić należy do 15 grudnia na ręce pierwszego ławnika magistratu p. Dresslera.

* **W Czarnkowie** uległ p. dr. Winiecki przy przedwczorajszym wyborze ściślejszym do rady miejskiéj, obywatelowi p. Wilhelmowi Bussemu, który otrzymał 13 głosów po nad absolutną większość. Udział wyborców był o wiele liczniejszy, jak przy pierwszym wyborze; wówczas bowiem głosowało tylko 57 wyborców, obecnie zaś 159.

* **Donoszą nam** z Ostrzeszowskiego, że z powodu przydłuższéj wizyty księdza wyświęconego po prawach majowych u jednego z proboszczów, nadeszło w tym dniu do tegoż od komisarza obwodowego pismo téj treści:

„W sprawie księdza N. mam polecenie dowiedzieć się o personaliach tegoż, mianowicie: a) kiedy i gdzie się rodził, jak mu imię? b) jak imie rodzicom i gdzie mieszkają? c) do którego gimnazyum uczęszczał i gdzie słuchał teologii? d) gdzie i kiedy został wyświęcony?

„Pan landrat kazał Proboszczowi Dobrodziejowi oznajmić, iż nie chodzi tu wcale o narażenie ks. N. na jakieś nieprzyjemności (gdyż dawniejsze procesa ustały), lecz o to, aby się stało zadość formie z góry przepisanéj.“

* **W Inowrocławiu** w lokalu p. K. Nowakowskiego odbędzie się jutro o godzinie 2 po południu Walne Zebranie Towarzystwa rólniczego powiatu inowrocławskiego.

* **Do Wągrówca** przytransportowano w zeszłą sobotę właściciela dóbr rycerskich K. z G., posądzonego o podpalenie. Aresztowano go na rekwizycyą prokuratora z Gniezna, lecz już wieczorem po wysłuchaniu świadków wypuszczono go na wolność.

* **W „Schlesische Ztg.“** znajdujemy następujący anons: Zur Führung eines nicht zu grossen Hausstandes wird eine Wirthschafterin gesucht. Anmeldungen sind zu richten an den Probst Brenk zu Kosten. Katholische Religion erwünscht, jedoch nicht Bedingung. (!)

* **Pensye urzędników przy kolejach żelaznych.** Jak wiadomo, uskarzali się w czasie ostatnich obrad sejmowych urzędnicy kilku kategoryi administracyi kolejowéj rządowéj na niedostateczne uposażenie. Etat na rok 1884/85 mający być przedłożony sejmowi, zapobiegnie przynajmniéj najwięcéj naglącym potrzebom. Niektóre klasy urzędników kolejowych ze względu na trudy, którym podlegają w czasie pełnienia obowiązków swego urzędu, otrzymają podwyższenie pensyi i to w następującéj normie: minimalna pensya dozórców stacyi i asystentów podwyższoną będzie z 1350 na 1500 marek. Maxymalna pensya wynosząca dotąd 1800 marek, pozostanie niezmienną. — Pensye dozórców toru kolejowego (Bahnmeister), podwyższone będą in minimo o 150 marek i wynosić mają odtąd 1500—2100 marek. — Minimum pensyi dla telegrafistów pozostanie niezmienne (1050 marek), maximum podwyższonem będzie odtąd z 1350 na 1500 marek. — Magazynierowie pierwszéj klasy pozostaną z minimalną pensyą, wynoszącą 2100 marek, maxymalna zaś powiększoną będzie o 300 marek tak, że dojdzie do 3000 marek. — Ogólne objaśnienia dodane do etatu, uzasadniają podwyższenia tych wszystkich pensyi tém, że coraz większy rozwój i zakres, dotyczący bezpiecznego i regularnego przewozu osób i transportu towarów, wywołuje tém samém większą czujność i sprężystość wszystkich kolejowych urzędników, a zastósowywanie coraz nowszych wynalazków, idzie w parze ze zwiększającem się wymaganiem technicznego wykształcenia urzędników. Słuszna zatém, aby każdy stósowną za swą pracę odbierał remuneracyą.

† **W Warszawie** zmarł w poniedziałek ś. p. Józef Szuch, b. oficer wojsk polskich, kawaler orderu virtuti militari.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 29 listopada, św. Saturnina m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 3 minut 50.

Długość dnia 8 godzin 4 minut.

Nów 29 listopada o godzinie 8 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1428 Urodzenie Kaźmirza Jagiellończyka. — 1466 Traktat toruński z Krzyżakami. — 1480 Śmierć Długosza. — 1404 Potwierdzenie przywilejów ziem pruskich. — 1501 Wjazd Aleksandra na koronacyę do Krakowa. — 1662 Hetman Wincenty Gosiewski rozstrzelany przez żołnierzy. — 1770 Austryacy zajmują Szpiż. — 1831 Powstanie przeciw Moskwie. — 1850 Dr. Brawacki skazany w Paryżu na więzienie. — 1854 Pożar katedry w Poznaniu.

Z pod Kcyni. Towarzystwo śpiewu kościelnego urządziło w przeszłą niedzielę w Kcyni na sali p. Meyera przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne. Odegrano dwie sztuczki: Polowanie, komedyą w 2 aktach przez M. Sarneckiego i Łobzowianie, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami. Przyznać trzeba, że amatorowie dołożyli wszelkich starań, aby publiczność licznie zebraną zadowolić; w rzeczy saméj odegrali oni też obiedwie sztuczki dobrze, a mianowicie druga wywołała u publiczności powszechne uznanie i zadowolenie. Za trudy i koszta pod tym wzdlędem podjęte składamy Towarzystwu śpiewu kościelnego szczere podziękowanie, bo publiczność przepędziła wieczór przyjemnie i wesoło, a ubodzy z téj zabawy też jakiś pożytek mieć będą. Jednakże niech nam wolno będzie uwagę zarządu tegoż Towarzystwa na to zwrócić, iżby na przyszłość we wyborze sztuczek, przedstawić się mających, był ostrożniejszym. Frazesa i dowcipy śliskie nie uchodzą we wielkich teatrach, a tém mniéj w małych teatrach amatorskich, bo one obrażają skromność, rażą, a nawet gorszą. Po drugie życzyćby sobie należało, iżby inteligencya z okolicy na te przedstawienia amatorskie liczniéj się zbierała, przecież to jest najpiękniejszą nagrodą dla amatorów, którzy pracy i zachodu nie szczędzą, aby publiczności wieczór uprzyjemnić, gdy widzą, że i osoby wykształceńsze na ich przedstawienia przychodzą i ich zabiegi uznają. Muzyka była wcale dobra. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa.

Dnia 27 b. m. pobłogosławił ksiądz prob. Różański z Graboszewa w kościele kcyńskim związek małżeński panny Heleey Różańskiéj z panem dr. Belakowskim.

Z Pleszewskiego, 26 listopada. (Morderstwo. — Spryt naszego żydka). W Piekarzewie pod Pleszewem, tuż nad żwirówką jarocińsko-pleszewską, pewien chałupnik narodowości niemieckiéj, zeszłego piątku zamordował żonę, z którą żył w ustawicznéj niezgodzie. Po spełnionéj zbrodni zamknąwszy dom, klucz pozostawił u sąsiada, sam zaś zniknął. Zbrodniarza podobno dotąd nie schwytano.

W Pleszewie zdarzył się przed niedawnym czasem zabawny wypadek. Jeden z kontrabandzistów, których na każdy targ i jarmark ze sąsiedniego Królestwa do Pleszewa dużo przychodzi, oglądał u kupca F., żyda, fuzyą, udając chęć kupna. Upatrzywszy chwilę, gdy się kupiec zwrócił do innych kupujących, zawinął się szybko, i ukrywszy przy sobie fuzyą, wyszedł ze składu. Po pewnym czasie żyd spostrzega kradzież, wybiega na miasto, i szczęśliwym trafem poznawszy złodzieja, każe go aresztować. Atoli tenże fuzyi już nie ma przy sobie, ani też przyznać się nie chce do kradzieży. Ale od czegoż wrodzony spryt żyda. Wieczorem, przebrawszy się jako jeden ze szajki kontrabandzistów, poprosił policyą, aby go wepchnięto do ciemnéj komórki, gdzie już był zamknięty złodziéj jego dubeltówki. Tam przed nim począł narzekać na swój los, — i mówiąc zresztą dobrze po polsku, tak go zręcznie oszukał, że tenże sądząc, że ma przed sobą jednego ze „swoich“, wyspowiadał się przed nim, że dubeltówkę ukrył w pewnem miejscu za miastem. Na dany znak wypuszczony z celi żyd, znalazł istotnie swą własność, a złodziéj przyznać się już teraz musiał przed sądem do kradzieży.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **P. Eliszka Krasnohorska,** taż sama poetka, która miała dość siły i wdzięku słowa, by przełożyć szczęśliwie Pana Tadeusza, nie wzgardziła tak drobnym na pozor tryumfem, jaki daje dostarczanie umysłowego pokarmu maluczkim, to jest dzieciom i młodzieży. W istocie to szlachetne zniżenie się do sfery podrastającego pokolenia jest ujmującém, godném ze wszech miar uznania i naśladowania — nie godzi się bowiem oddawać przyszłych obywateli kraju na pastwę pisarzy, pełnych może dobrych chęci, lecz bez literackiego talentu.

Utwór p. Krasnohorskiéj Powiastka o wietrze, pełen jest poezyi i prawdziwie wzruszających motywów. Oparty na tle podań ludowych, podobnie jak Bajka z przed lat tysiąca Wł. Bełzy (w wydawnictwie lwowskiéj „Macierzy“), nosi na sobie ślad prawdziwie artystycznéj ręki, która jednak nie zapomina, dla kogo pisze, i obok przystępnéj formy, szlachetny cel ma zawsze na względzie. Młodzież z przeczytania książeczki odniesie nie małą korzyść umysłową i moralną, a panu Józef. Chociszewskiemu należy się prawdziwa wdzięczność, że zamiast pomnażać liczbę nie zawsze dla nas stósownych tłomaczeń z niemieckiego, poszukał sobie wzoru w literaturze pobratymczych Czechów. Polecamy szczerze tę powiastkę, wydaną starannie w drukarni dr. Łebińskiego, nakładem księgarni ludowéj (Za Bramką nr. 5). Przekład p. Chociszewskiego moglibyśmy nazwać wzorowym i wybornie zastósowanym do koła młodych czytelników, gdyby nie kilkakrotne używanie liczebnika obydwóch, obydwaj (str. 8 i 11) zamiast oboje, chodzi tu bowiem o chłopca i dziewczynkę. Zdobi to tanie dziełko (60 fen.) siedm udatnych rycin, zastósowanych umiejętnie do treści przedmiotu.

* **Książka Tomasza a Kempis** „O naśladowaniu Chrystusa“ jest w literaturze naszéj od pewnego czasu przedmiotem różnych badań i opracowań. Ks. dr. J. Siemieński wydał świeżo do niéj komentarz, a ks. W. W. ułożył na jéj podstawie Parafrazę zastósowaną do użytku alumnów seminaryjskich. Warszawa. Skład główny u Lesmana i Swiszczewskiego, Mazowiecka 14. Ostatnia książeczka jest bardzo umiejętnie i dobrze ułożonym zbiorem medytacyi, który na polecenie zasługuje.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 22 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Zasługi Ojców św. w psychologii. — Studyum kanoniczne i liturgiczne o binowaniu. — *Kwestye teologiczne:* O Patronie kościoła. — Msze żałobne. — *Dekreta św. Kongregacyi*: Rubricae generales Breviarii (c. d.) — *Piśmiennictwo kościelne*: Katolickie dzieła w Niemczech na jubileusz Lutra (ciąg dalszy). — Objaśnienia do ksiąg o Naśladowaniu Chrystusa. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Dyecezye polskie:** † ks. Józef Janicki w Wąchocku. — **Rzym:** Poświęcenie kościoła kolegium polskiego. — Posłuchania u Papieża. — Nominacye. — Muzeum Borgia w Propagandzie. — Komisya Kardynałów popierająca studya historyczne. — Publikacya regestów papiezkich. — Nowy podarchiwaryusz watykański O. Denifle. — Narady Biskupów amerykańskich. — Nuncyusz pap. w Waszyngtonie. — Statystyka zakonu Kapucynów. — O ustąpieniu podarchiwaryusza wat., Mgra Balan. — **Niemcy:** 25letni jubileusz Biskupstwa ks. v. Dinkel. — **Francya:** Nowi Biskupi. — **Anglia:** Konwersye. — *Rozmaitości:* Formuła absolucyi jeneralnéj dla członków III Zakonu. — *Ogłoszenia.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Czarnecki z żoną z Ruska, Libelt z Czeszewa, hr. Żółtowski z Słupów, Toecanier z Królestwa Pol., Modliński z Walentynowa, panna Stein z Bydgoszczy, Neumann z Gubeny, Szaper z Szczecina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pleciński z Lutynia, Krąkowski z Mielżynka, Stemplewski z Głogowy, Piwnicki z Galicyi.

(Nadesłano)

ANALIZA.

Kilku znanych chemików sądowych [dr. Bischoff w Berlinie profesor Godefroy w Wiedniu i profesor Michaud w Genewie] poddało w nowszym czasie dokładniéj analizie znane i przez pierwsze powagi lekarskie wszystkim jak najlepiéj polecone a przez publiczność wielce poszukiwane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta — przyczem okazało się, że pigułki te wyrabiane są zawsze podług przepisanéj recepty i że nie zawierają żadnych materyi, ktoreby ciału szkodzić, lub drastycznie oddziaływać mogły.

Analizy takie odbywają się odtąd 2 razy do roku, i w tym celu biorą wspomniani panowie chemicy pigułki szwajcarskie R. Brandla w rozmaitych aptekach, a rezultat ich badań podawany będzie regularnie do wiadomości.

Prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, które tak pomyślnie oddziałują przy niedostatecznem trawieniu i oddziaływaniu organów pokarmowych [boleści żołądka, wątroby, żółci itp.] są do nabycia w pudełkach po 1 mrk. w znanych aptekach i muszą zawsze nosić na etykiecie biały krzyż w polu czerwonem i faksymile R. Brandta. [2346]

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań dnia 28 listopada 1883.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, listopad 142,—, listopad-grudzień 142,—, grudzień-styczeń 142,— kwiecień-maj 1884 144,—mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 47,80 marek, listopad 47,70—48—47,80 grudzień 47,—, 1884 styczeń 47,—, luty 47,30 kwiecień-maj 48,10, w miejscu bez beczki 47,70

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 listopada 1883.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19 20	17 70	17 10	— —		
„ nowa	- -	— —	— —	— —	— —		
Żyto	- -	14 80	14 20	14 —	- -		
Jęczmień	- -	14 50	13 20	— —	— —		
Owies	- -	14 30	13 20	— —	— —		
Groch wrzący	- -	— —	— —	— —	— —		
Groch na paszę	- -	— —	— —	— —	— —		
Kartofle	- -	4 —	3 50	3 20	— —		
Łubin żółty	- -	— —	— —	— —	— —		
„ niebieski	- -	— —	— —	— —	— —		
Rzepik zimowy	- -	— —	— —	— —	— —		
Rzep zimowy	- -	— —	— —	— —	— —		

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 28 listopada 1883.

Przedmiot.			TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośled. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	19	50	18	20	17	40	18	17
	najniż.	-	19	10	17	80	17	—		
Żyto	najwyż.	-	—	—	14	60	14	—	14	15
	najniż.	-	—	—	14	20	13	80		
Jęczmień	najwyż.	-	14	50	13	80	13	—	13	57
	najniż.	-	14	10	13	30	12	70		
Owies	najwyż.	-	14	60	13	80	13	20	13	70
	najniż.	-	14	10	13	50	13	—		

Inne artykuły:			najwyż. M.	₰	najniż. M.	₰	w przecięci M.	₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	4	50	3	30	3	90
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	7	50	4	50	6	—
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	40	2	60	3	—
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	40	1	—	1	20
Skopowina		-	1	30	1	—	1	15
Cielęcina		-	1	40	1	20	1	30
Masło		-	2	20	2	—	2	10
Jaja		za kopę	3	20	—	—	3	20

Bydgoszcz, 27 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabiéj, piękna ciemna i szklista 178—182 mrk., jasno-ciemna zdrowa 160—175 mrk., pośledna 130 do 155 mrk.

Żyto słabo, w miejscu krajowe piękne 140—142 mrk., średnie suche 137—139 mrk., pośledne 132—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 125—142 mrk., średni —,— mrk., pośledni 125—136 mrk.

Owies w miejscu 120—135 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—165, na paszę 145—152 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 47—47,50 m.

Wrocław 27 listopada 1883.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— centn. listopad 149,— żąd., listopad-grudzień 147,— żąd., — pł., grudzień-styczeń 147,— żąd., 1884 kwiecień-maj 149,— żąd., na maj-czerwiec 150,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na listopad 189 żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn., na listopad 134,— żąd., — płc., listopad-grudzień — pł., kwiecień-maj 134 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., listopad 300 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — cent., w miejscu 69,— żąd., listopad 67,— żąd., listopad-grudzień 67,— żąd. — płac., kwiecień-maj 67,50 żąd.

Okowita niżéj, wypowiedziano 65,000 litr., w miejscu —,—, listopad 49,90—49,50 płac., listopad-grudzień 48,20 żąd. 1884 grudzień-styczeń 48,20 żąd., styczeń-luty 48,30 płc., luty-marzec 48,50 żąd., marzec-kwiecień 48,50 płc., kwiecień-maj 49,30 żądano, maj-czerwiec 49,50 żądano, na czerwiec-lipiec 50,50 żąd., lipiec-sierpień 51,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 28 listopada: żyto 149,— mrk., pszenica 138,— mrk., owies 134 mrk., rzep 300 mrk., oléj rzepiowy 67,—, okowita 49,90 mrk.

Ceny targowe z dnia 27 listopada 1883.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	₰	najniż. M.	₰	średni najwyż. M.	₰	najniż. M.	₰	lekki towar najwyż. M.	₰	najniż. M.	₰
Pszenica biała	20	20	19	20	18	—	17	80	16	80	16	—
„ żółta	18	50	17	50	17	—	16	50	16	—	15	—
Żyto	15	90	15	70	15	—	14	70	14	50	14	30
Jęczmień	16	—	14	80	14	—	13	50	13	—	12	80
Owies	14	20	14	—	13	80	13	60	13	50	13	40
Groch	18	30	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	29	50	27	50	25	50
Rzepik zimowy		29	—	27	—	25	50
Rzepik latowy		28	50	26	50	25	50
Lnica		24	50	23	—	21	—
Siemię lniane		22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane		21	—	20	—	19	—

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 9,00—9,40—9,80 mrk., niebieski 8,70—9,10—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 d 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płace do — mrk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 27 listopada 1883.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	197.75
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.85
Francuskie banknoty	za 100 franków	80.85
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.345
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.17
Półimperyał rosyjski		16.72
Dolar za sztukę		4.20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye bankowe.

Kwilecki, Potocki i Sp.	77.25
Poznański bank prowincyonalny	120.25
Bank Rzeszy (Reichsbank)	149.40
Austryacki bank kredytowy	469.50
Deutsche Bank	143.75
Disconto Comandit	182.60

Akcye kolejowe.

Poznańsko-kluczborska	29.—
„ z prawem pierwsz.	99.25
Oleśnicko-gnieźnieńska	20.90
„ „ „	72.80
Górnoszlązka A. C. D. E.	273.80
„ Lit. B. gwar.	200.50
Wschodnio-pruska południowa	128.70
Galicyjska Karola Ludwika	119.10
Kronprinz Rudolf	72.90
Austryacka kolej państwowa (Francuzy)	523.50
„ „ południowa (lombardy)	235.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.20
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.70
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.345
Paryż	8 dni	za 100 franków	80,85
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.60
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	196.50
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	197.50

Listy zastawne i papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	102.—
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	102.25
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101.10
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100·60
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3½	1/1 i 1/7	98.90
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	100.60
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie stare	3½	1/1 i 1/7	94.30
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	94.30
„ „	4	1/1 i 1/7	100.70
„ „	4½	1/1 i 1/7	101.75
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3½	1/1 i 1/7	91.30
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101.75
„ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	100.75
„ II ser.	4½	1/1 i 1/7	—.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	100.75
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Pruskie	4	1/4 i 1/10	100.80
Saskie	4	1/4 i 1/10	100.90
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.—
Obligacye powiatowe	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	100.50
„ „	4½		101.50
„ „	5		101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61.—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	53.60
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	84.90
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	89.40
Austryacka złota rentą	4	1/4 i 1/10	83.—
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	66.30
„ „	5	1/3 i 1/9	78 75
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	66.30
„ „ „	4⅕	1/4 i 1/10	66.40
Austryackie losy z 1858 r.		za sztukę	311.10
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	117.10
„ „ z 1864 r.		za sztukę	316.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	101.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	73.—
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	71.20
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	107.—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	107.—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	102.30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	98.80
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	84.20
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	85.—
„ „ „ z 1870 r.	5	1/3 i 1/8	85.60
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	85.30
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	85.60
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	85.25
Rosyjska pożyczka z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	70.75
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	133.—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	127.10
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	55.10
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	55.25
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	56·10
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9.50
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	35.30

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 listopada 1883. Kursa końcowe 28 listopada

Pszenica stalej

listopad-grudzień	178,75
kwiecień-maj	186,25

Zyto stalej

listopad-grudzień	145,75
kwiecień-maj	149,25
maj-czerwiec	149,50

Oléj rzep. stale

listopad	65,60
kwiecień-maj	65,70

Okowita stalej

w miejscu	49,10
listopad	49,80
list.-grudzień	48,40
grudz.-stycz.	48,40
kwiecień-maj	49,50

Owies

listopad-grudzień	126,50
Wypow.-żyta wsp.	50
Wyp.-okow. kw.	100,000

Szczecin, dnia 28 listopada 1883

Pszenica stale

listop.-grudzień	183,—
kwiecień-maj	188,50

Zyto spok.

list.-grudzień	143,—
kwiecień-maj	146,50

Rzepik

w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	119,40
Pr. consol. 4%	101.—
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent.	100,80
Austr. banknoty	168,75
Austr. renta złota	83,—
Austr. losy 1860	117,—
Włochy	89,50
Rumuny	102,25
Ros. banknoty	197,75
Ros.-ang. pożyczk.	85,75
Pol. 5% list. zast.	61,—
Pol. lik. l. zast.	53,75
Kredyty	472,50
Keléj państwowa	525,50
Lombardy	236,—
Usposob. b. stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. spok.

listop.	64,50
w miejscu	
kwiecień-mai	65,—

Okowita słabo

w miejscu	48,20
list.	48,—
list.-grudzień	47,30
kwiecień-mai	48,60

Petroleum

w miejscu	8,70

Dzisiaj 27-go listopada o godzinie 1-széj w południe zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, najdroższy mój mąż ś. p. (2343)

Wiktor Musolff,

przeżywszy lat 35. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1-go grudnia o godzinie 4-téj z południa, o czém familią i przyjaciół uwiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Stanisława Musolff z synem.

Powidz, dnia 27-go listopada 1883.

Dnia 27 listopada zakończył żywot doczesny śp.

Walenty Klabecki

zaopatrzony śś. Sakramentami. (2550)

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 30 listopada o pół do trzeciéj z ulicy Królewskiéj ze zakładu Dyakonisek — o czem donosi krewnym i przyjaciołom

W smutku pogrążona rodzina.

OGÓLNE

niemieckie towarz. ochrony zwierzyny.

Towarzystwo krajowe w Poznaniu.

Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia **12 grudnia r. b. przed południem o godz. 10 w hotelu pana Myliusa w Poznaniu.** (2245(

Jedynym przedmiotem porządku dziennego będzie rozbiór przesłanego sejmowi projektu ordynacyi myśliwskiéj.

Na zebranie to zaprasza panów członków

Zarząd krajowy.

F. von Nathusius z Ludom. Książę Antoni Sułkowski.

Im Arbeits- und Landarmenhause zu Kosten werden zu jeder Zeit Federn zum Reissen angenommen. Das Reissenlohn beträgt pro kilogramm 1 Mark. (2344)

Kosten, den 26 November 1883.

Arbeits- und Landarmenhaus.

W domu roboczym i ubogich krajowych w Kościanie przyjmuję się każdego czasu pierze do darcia. Opłata za darcie 1 kilogr. pierza wynosi 1 markę.

Kościan, dnia 26 listopada 1883.

Dom roboczy i ubogich krajowych.

Pierniki

w rozmaitych doborowych gatunkach poleca i prosi o łaskawe **wczesne zamówienia** (2548)

S. SOBESKI, Bazar.

Fabryka cukrów, czekolady, karmelków i wyrobów cukierniczych.

Znaczny wybór

lamp stołowych i wiszących

poleca (1951)

B. SZULCZEWSKI

narożnik Starego Rynku i ul. Jezuickiéj.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ulica nr. 25

wydała własnym nakładem i poleca:

Kwadrans adoracyi Przenajśw. Sakramentu i Najsłodszego Serca Jezusowego oraz pozdrowienie Najśw. Boga Rodzicy Maryi, z dołączeniem nowenny do Serca Jezusowego, N. P. Maryi i św. Józefa. Zebrał i ułożył **Adam Morawski.** Wydanie II. 65 stron. Cena 30 fen., z przesyłką franco 35 fen. (2297)

Cenniki na żądanie franko.

Herbatę chińską ostatniego sprzętu za funt 3, 4, 5, 6 marek, herbatę karawanową wybornego smaku 7,50 mrk., oraz dobre prusze herbaciane od 1,50 mrk. począwszy.
Wanilę burbońską,
Importowane araki, rum i koniak.

Oliwę prowancką, żelatynę, czekolady, cacao bez tłuszczu, ocet francuzki, esencyą octową, prawdziwą wódkę francuzką.

Mydła szczecińskie, stemplowane, palmowe i sodowe,
Mydła żywiczne, angielskie Sinklair (do prania w zimnéj wodzie),
Krochmal pszenny i ryżowy,
Farbkę, błyszcz i sodę (Henkla),
Mydełka toaletowe francuzkie i angielskie w wielkim wyborze,
Olejki eteryczne, prawdziwą wódkę kolońską (gegenüber dem Jülichsplatz), również doskonałą wodę kolońską własnego wyrobu,
Świece stearynowe i woskowe.

Oliwę do machin parowych i zwyczajnych,
Preperowany ruski łój do machin,
Tran i smarowidło na szory,
Smarowidło na osie,
Salonowe petroleum,
Szwedzkie smarowidło na buty do polowania,
Sól kuchenną i bydlęcą (ostatnią także luźno w wagonach po 200 cent.)
Makuchy rzepakowe i siemienne głogowskie pojedyńczo i wagonami po 200 cent.

jako też wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa wchodzące poleca pod korzystnemi warunkami (2277)

R. Barcikowski, Poznań.

PIERNIKI TORUŃSKIE

Katarzynki i wiele innych gatunków — z fabryki słynnéj Gustawa Weese w Toruniu sprowadziłem na życzenie wielu mych odbiorców i polecam takowe od dziś Szanownéj Publiczności po cenach umiarkowanych. (2349)

Antoni Pfitzner

Stary Rynek nr. 6.

Tanio nabyć można

futer wszelkiego rodzaju

w składzie i pracowni futer

F. Zbirańskiego

w Poznaniu, przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 25.

Polecam Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra męzkie i damskie oraz garnitury i czapki męzkie we wszelkich gatunkach, jakie tylko z zakres tego handlu wchodzić mogą.

Wielkie partye tanio zakupionych na jarmarku w Lipsku skór dają mi możność służenia Szanownéj Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2223]

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszego kroju z pospiechem akuratnością i sumiennością dając każdemu kupującemu **pod względem dobroci trwałości i prawdziwości zupełną gwarancyą.**

F. Zbirański.

Mój najnowszy wynalazek

NA RUPTURĘ

(Hodenbrüche) przyrząd bez sprężyny, który leczy w dość krótkim czasie, oraz paski bez sprężyn na rupturę błony brzusznéj (Leistenbrüche) polecam cierpiącym. (2079)

T. Lisiecki, bandażysta

Poznań, ulica Szeroka 27.

Dnia 5 grudnia r. b. osiedlam się w **Szubinie** jako (2325)

rzecznik.

Kaszliński.

Tylko do 24 grudnia Tylko

sprzedajemy **wszelkie artykuły** na składzie u nas się znajdujące: (1956)

materye wełniane i jedwabne czarne i kolorowe, aksamity lyońskie gładkie i w deseń, halki i fularki damskie, płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, cachenez męzkie, derki podróżne angielskie, parasole i t. d.

po znacznie zniżonych cenach

J. & T. Kamieński

Stary Rynek nr. 76. Stary Rynek nr. 76.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy mam honor polecić nowo otworzony handel mój [1903

towarów krótkich, bielizny, wszelkich artykułów krawieckich, i krawiecczyzny damskiéj.

Prosząc o poparcie nowego mego przedsiębiorwstwa, mam nadzieję, że dobrym towarem, skorą a rzetelną usługą, zaskarbię sobie względy i życzliwość łaskawych Odbiorców

Z poważaniem.

Rozalja Chojnacka

ul. Wrocławska nr. 19.

Wyprzedaż gwiazdkowa

rozpoczęła się u mnie askład mój został bogato zaopatrzony; upraszam przeto Szanowną Publiczność o jak najrychlejsze uskutecznienie zakupna gdyż późniéj z powodu wielk. natłoku i zupełnego wyprzedania wielu przedmiotów usługa tak skoro wykonaną być nie może. (2181)

Bazar wyprzedaży

67 Stary Rynek 67

poleca pomiędzy innemi artykułami **wielką ilość prawdziwych dżetowych przedmiotów do stroju,** korale od 2 mrk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacya od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robótek z aksamitu i pluszu w najpiękniejszych wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, daléj wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki glancowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robótki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Wielka ilość albumów do fotografii jest jeszcze po bardzo tanich cenach od 50 fen. począwszy na składzie.

Zwiedzenie mego składu opłaci się niezawodnie.

Na firmę i numer proszę uważać.

M. E. BAB.

Towarz. polecam rozm. przedmioty na podarki gwiazdkowe.

Wielki skład lalek i zabawek.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat; zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Subjekta,

któryby był zarazem destylatorem, mówiącego także po niemiecku, przyjmie od Nowego Roku do handlu

„Karól Werner“

St. Michalski

w Borku. (2335)

Młoda panna

Polka, z dobremi zaświadcz. poszukuje miejsca jako gospodyni od Nowego Roku. Ofertą do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod adr. **M. L. 20.** (2326)

Walne zebr.

Tow. Pom. N.

pow. Gn.

odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu Europ. w poniedziałek d. **3 grudnia** r. b. o 3 godz. po poł. (2327)

Komitet.

Szary wielkoziarnisty kawior astrachański
Świeże elbląskie minogi,
Węgorza marynowanego,
Chryst. Anchovis,
Świeże marynowane gęsie pałki, (2073)
Kiszkę brunświcką oraz znakomite polskie kiełbaski

poleca

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

Prawdziwym jest tylko w *aptece Radlauera specyalny środek* przeciwko *nagniotkom, twardéj skórze i guzom, a tysiąckrotnie uznanym* jako znakomity, usuwa bowiem w krótkim czasie wszelki ból, za pomocą samego *tylko pędzlowania.* Karton z butelką i pędzlem 60 fen. 2) *Radlauera sławna uznanana esencya jodłowa do desinfekcyi odświeżania i czyszczenia powietrza w pokojach,* polecona przez prof. uniwersytetu dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzce medycznego, prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl. w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radzcę zdrowia dr. Niemeyer prezesa berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego jako najznakomitszy i najpyszniejszy parfum pokojowy; *prawdziwa tedy Radlauera esencya jodłowa* nie powinna już dla tego samego, że posiada także nadzwyczajne desinfekcyjne własności obok *przepysznego, nerwy wzmacniającego zapachu w ładnem pomieszkaniu, a szczególnie gdzie są dzieci i chorzy* brakować. Butelka 1 m. Rozpylacz 2 m. *Ostrzega się przed bezskutecznemi naśladownictwami.*

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu. (2126)

Stósownie do życzenia donosimy, iż (2340)

fotografie

ś. p.

ks. Józefa Budziaka

są do nabycia każdego czasu w różnych formatach w zakładzie fotograficznym

Ł. E. Mąkę

w Gnieźnie.

Oliwę do machin,
Smarowidło do wozów,
Petroleum w beczkach oryginalnych,
Swiece,
Mydło, mączkę i modre

poleca (1895)

J. Affeltowicz.

Dom,

blisko Starego Rynku położony, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Który? wskaże **Eksp. Kuryera Pozn.** (2342)

Wyszynk

z mieszkaniem do objęcia zaraz. Zgłoszenia pod lit. **M. 85. poste restante Poznań.** (2347)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.